

Jan Błuszkowski, Daniel Mider

## Konsolidacja polskiej demokracji (Tezy projektu badawczego)

### SŁOWA KLUCZOWE:

system polityczny, transformacja ustrojowa, konsolidacja demokracji, społeczeństwo obywatelskie, kultura polityczna

W roku akademickim 2009/2010 opracowany został w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego kompleksowy projekt badawczy *Konsolidacja polskiej demokracji*. Intensywne prace koncepcyjne prowadził zwłaszcza podzespół zajmujący się teoretycznymi problemami demokracji oraz założeniami metodologicznymi badania konsolidacji polskiej demokracji. Na realizację projektu badawczego nie uzyskano wprawdzie dotacji, ale prace te były kontynuowane w ramach Pracowni Metodologii Badań Politologicznych INP UW. Rezultatem tych prac jest między innymi prezentowana publikacja zawierająca tezy całego projektu badawczego.

Prowadzenie intensywnych badań nad procesami konsolidacji demokracji zaowocowało wyodrębnieniem się w ramach politologii nowej subdyscypliny nazwanej konsolidologią lub teorią konsolidacji (*proto-science of consolidology, consolidology*)<sup>1</sup>. W najogólniejszym znaczeniu istotę konsolidacji demokracji wyraża funkcjonalna adaptacja i ustabilizowanie demokratycznych struktur, instytucji, norm, wartości, procedur oraz relacji pomiędzy systemem politycznym a społeczeństwem obywatel-

<sup>1</sup> P.C. Schmitter, N. Guilhot, *From Transition to Consolidation*, [w:] M. Dobry (red.), *Democratic and Capitalist Transitions in Eastern Europe*, Boston, Londyn 2000, s. 135; A. Schedler, *Concepts of Democratic Consolidation*, referat przygotowany na spotkanie Latin American Studies Association (LASA), Meksyk, 17–19.04.1997, s. 4.

skim. W pierwotnym rozumieniu, wprowadzonym między innymi przez Larry'ego Diamonda i Andreasa Schedlera, konsolidacja demokracji oznacza kompleksową zmianę ustrojowo-polityczną obejmującą aspekty instytucjonalno-prawne oraz wzorce demokratycznego postępowania elit i społeczeństwa<sup>2</sup>. Philip C. Schmitter pojmuję konsolidację demokracji jako proces przekształcania prowizorycznych rozwiązań pojawiających się w trakcie transformacji w solidnie utrwalone, regularnie praktykowane i dobrowolnie akceptowane stosunki kooperacji i współzawodnictwa między wszystkimi uczestnikami demokratycznego systemu politycznego<sup>3</sup>.

W literaturze przedmiotu z reguły przytacza się za Dankwartem A. Rustowem następujące stadia przechodzenia od autorytaryzmu (totalitaryzmu) do demokracji: fazę preparacyjną (inicjacyjną, w której dochodzi do instytucjonalizacji konfliktowych grup pro- i antydemokratycznych), fazę demokratycznej transformacji (podejmowania ważkich decyzji demokratyzujących system, a następnie testowania ich w praktyce gry politycznej) oraz fazę internalizacji wzorców demokratycznych, czyli konsolidacji<sup>4</sup>. Podobnie rozumie konsolidację demokracji Andrzej Antoszewski, wyróżniając trzy fazy przechodzenia od autorytaryzmu ku demokracji: 1) erozji autorytaryzmu, 2) transformacji i zapoczątkowania zmian, w tym szczególnie etap postkomunizmu, 3) konsolidację demokracji<sup>5</sup>.

Konsolidacja demokracji dotyczy przemian systemu politycznego we wszystkich jego podstawowych wymiarach: instytucjonalnym, normatywnym, aksjologicznym, funkcjonalnym i społecznym. W wymiarze instytucjonalnym proces konsolidacji demokracji obejmuje adaptację instytucji państwowych i samorządowych, partii politycznych, organizacji związkowych oraz organizacji pozarządowych działających na demokratycznych podstawach polityczno-ustrojowych. Konsolidacja demokracji w wymiarze normatywnym to proces utrwalania uznawanych za prawomocne norm i zasad demokratycznych regulujących współdziałanie między instytucjami systemu politycznego. Wymiar aksjologiczny konsolidacji

---

<sup>2</sup> L. Diamond, *Developing Democracy. Toward Consolidation*, Cambridge 1999, s. 65; A. Schedler, *What Is Democratic Consolidation?*, „Journal of Democracy” 1998, nr 9 (2), s. 91–107.

<sup>3</sup> P.C. Schmitter, *The Consolidation of Democracy and Representation of Social Groups*, „American Behavioral Scientist” 1992, nr 35 (4–5), s. 424.

<sup>4</sup> D.A. Rustow, *Transitions to Democracy: Toward a Dynamic Model*, „Comparative Politics” 1970, nr 2 (3), s. 337–363. Należy nadmienić, że samego pojęcia konsolidacji autor jeszcze w tekście artykułu nie użył.

<sup>5</sup> A. Antoszewski, *Systemy polityczne Europy Środkowej i Wschodniej*, Wrocław 2006, s. 55.

oznacza przyswajanie przez elity i społeczeństwo wartości demokratycznej kultury politycznej<sup>6</sup>. W wymiarze funkcjonalnym konsolidacja demokracji wyraża się w działaniu mechanizmów i kanałów reprezentacji interesów podstawowych grup społecznych i rozwiązywaniu konfliktów na zasadzie kompromisu i konsensusu zapewniających równowagę systemu politycznego. Wymiar społecznej konsolidacji demokracji polega na wielostronnym umacnianiu społeczeństwa obywatelskiego.

Część autorów wyróżnia dwa wymiary konsolidacji demokracji: wymiar instytucjonalny oraz wymiar społeczny<sup>7</sup>. W ujęciu Jacka Wasilewskiego w wymiarze instytucjonalnym zawiera się nadbudowywanie, utrwalanie i dopilnowanie właściwego funkcjonowania porządku demokratycznego: przede wszystkim uregulowań formalno-prawnych i funkcjonowania poszczególnych władz. Z kolei aspekt społeczny obejmuje prodemokratyczne przekonania i postawy ludzi, „im głębiej zinternalizowane i nawykowe, tym lepiej”<sup>8</sup>. Analogicznego podziału dokonują Karen Dawisha i Bruce Parrot, wymieniając takie elementy jak: właściwe działanie demokratycznych instytucji (mierzone frekwencją wyborczą i niskim poparciem dla antysystemowych partii i grup) oraz wysokie poparcie społeczeństwa i elit wartości i norm proceduralnych demokracji<sup>9</sup>. Z kolei A. Antoszewski wymienia aspekt normotwórczy i socjalizacyjny<sup>10</sup>. W zbliżony sposób proces konsolidacji demokracji ujmują Lena Kolarska-Bobińska, omawiając atrybuty „twarde”, tj. instytucjonalne i „miękkie” – dotyczące zaufania i akceptacji społecznej dla poszczególnych wartości i praktyk demokratycznych<sup>11</sup>.

Adam Przeworski określa konsolidację demokracji jako sytuację, w której w danych warunkach politycznych i ekonomicznych określony system instytucji staje się „jedyną dozwoloną grą w mieście”, gdy nikt nawet sobie nie wyobraża, aby mógł działać poza układem demokra-

<sup>6</sup> G. Pridham, *The Dynamics of Democratization. A Comparative Approach*, Londyn, Nowy Jork 2000, s. 20, 179.

<sup>7</sup> J. Wasilewski, *Konsolidacja demokracji: aspekty instytucjonalne i społeczne*, [w:] E. Hałas (red.), *Rozumienie zmian społecznych*, Lublin 2001, s. 249–271.

<sup>8</sup> Tamże, s. 255.

<sup>9</sup> K. Dawisha, B. Parrot, *The consolidation of democracy in East-Central Europe*, Cambridge 1998, s. 43–44.

<sup>10</sup> A. Antoszewski, *Konsolidacja demokracji jako przedmiot zainteresowań współczesnej politologii*, [w:] *Politologia wrocławska. Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego*, Wrocław 2000, s. 61.

<sup>11</sup> L. Kolarska-Bobińska, *Konsolidacja demokracji w Europie Środkowej i Wschodniej po rozszerzeniu Unii Europejskiej*, [w:] U. Kurczewska (red.), *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej a europejskie grupy interesów*, Warszawa 2008.

tycznych instytucji, a wszystko, o czym marzą przegrani, to próbować ponownie gry w tym samym porządku instytucjonalnym, który właśnie przyniósł im porażkę<sup>12</sup>. Ostatecznym probierzem konsolidacji demokracji jest więc rozumienie i akceptacja demokracji jako całości i poszczególnych składających się na nią elementów. Właściwe odczytanie i aprobata przez społeczeństwo konstytutywnych komponentów tego ustroju stanowi optymalny miernik konsolidacji demokracji<sup>13</sup>.

## Legislacyjne uwarunkowania konsolidacji demokracji

Kierunek i tempo procesu konsolidacji wyznaczają w głównej mierze zmiany legislacyjne określające model demokratycznego systemu politycznego. Istotne znaczenie w tym zakresie ma wewnętrzna spójność takiego modelu oraz konsekwencja w jego wdrażaniu i funkcjonowaniu. Konsolidacja polskiej demokracji odbywała się w wymiarze legislacyjnym w trzech etapach. Pierwszy etap rozpoczęły wybory do tzw. sejmiku kontraktowego 4 czerwca 1989 roku – zasady polityczno-ustrojowe regulowała wówczas konstytucja z 22 lipca 1952 roku uzupełniona o nowelę kwietniową<sup>14</sup>. Znaczącą, pozytywną rolę w tym czasie w zakresie normowania stosunków pomiędzy instytucjami władzy oraz dostosowywania ich do reguł demokratycznej gry odegrał Trybunał Konstytucyjny. Doświadczenia tego okresu stały się podstawą wprowadzenia ustawy konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 roku o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym, potocznie nazywanej *małą konstytucją*. Obowiązywała ona od 8 grudnia 1992 roku do 16 października 1997 roku. Miała charakter tymczasowy, prowizoryczny i nie obejmowała w pełni całego zakresu uregulowań konstytucyjnych. Stanowiła jednak ważny, kolejny etap w procesie konsolidacji polskiej demokracji.

Elity władzy przyjęły tu historycznie sprawdzony model stopniowego wdrażania zmian ustrojowych – prowizorium ustrojowego, który zastosowano również w II Rzeczypospolitej (w 1919 roku) oraz Pol-

---

<sup>12</sup> A. Przeworski, *Democracy and the Market*, Cambridge 1991, s. 26, cyt. za: J. Wasilewski, *Konsolidacja demokracji...*, s. 248.

<sup>13</sup> L. Kolarska-Bobińska, *Konsolidacja...* a także hasło: *Konsolidacja demokracji*, [w:] I. McLean, A. McMillan (red.), *Słownik politologii*, s. 181–182.

<sup>14</sup> Nowela kwietniowa to potoczna nazwa nowelizacji konstytucji z 1952 roku – Ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalonej przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

skiej Rzeczypospolitej Ludowej (w 1947 roku). Strategia prowizoriów konstytucyjnych niekoniecznie musi świadczyć o rozwadze i ostrożności w budowaniu prawno-ustrojowych zrębów państwa, może wynikać z ułomności polskiej kultury politycznej, w której konsensus polityczny w odniesieniu do ostatecznego kształtu ustroju państwa jest trudny do osiągnięcia i nie daje w pełni satysfakcjonujących wyników. Praktyka polityczna małej konstytucji, a następnie ustrojowo-prawne rozwiązania konstytucji z 2 kwietnia 1997 roku zdają się potwierdzać tę hipotezę. Należy zaznaczyć, że Konstytucja kwietniowa z 1997 roku nie jest spójnym aktem politycznym. Najistotniejszą jej wadą jest niedostosowanie zasad funkcjonowania władzy wykonawczej do specyfiki polskiej kultury politycznej. W zakresie władzy wykonawczej w Konstytucji zastosowano rozwiązanie nazywane dualistyczną egzekutywą. Model ten powstał w XVIII wieku i polegał na wyodrębnieniu dwóch podmiotów władzy: kolegalnej rady ministrów i jednoosobowej głowy państwa w postaci monarchy lub prezydenta republiki. Polska konstytucja przyjmuje, że rząd prowadzi bieżącą politykę państwa; z kolei rola ustrojowa prezydenta polega na arbitrażu i stabilizacji ustroju. Spełniając te dwie funkcje, prezydent powinien działać ponad podziałami politycznymi, co często okazuje się rozwiązaniem nieskutecznym w polskich realiach. Polaryzacja na scenie politycznej, a także polityczne aspiracje prezydenta wywołują napięcia i konflikty, utrudniając współdziałanie tych dwóch elementów egzekutywy. Dualistyczna egzekutywa sprawnie funkcjonuje w kulturach politycznych, gdzie konsensus dla dobra wspólnego zwykło przedkładać się nad partykularną rywalizację. Wada tego rozwiązania w polskiej demokracji ujawniła się szczególnie ostro po 2007 roku. Spór rozgrywający się pomiędzy Prezydentem RP i Premierem dotyczył zakresu ich kompetencji. Jego treść ogniskowała się wokół rozumienia i stosowania przepisów konstytucji w sprawach polityki zagranicznej oraz polityki integracji europejskiej. Konflikt doprowadził do kompromitujących wydarzeń w kraju i za granicą. Jak zauważa Ryszard Mojak, brak akceptacji ze strony prezydenta nierównoprawnego podziału funkcjonalnego zadań pomiędzy oba organy w ostatecznym rozrachunku doprowadził do dysfunkcyjności modelu dualistycznej egzekutywy<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> R. Mojak, *Koncepcja ustrojowa władzy wykonawczej w Konstytucji*, konspekt referatu na 52. Zjazd Zakładów i Katedr Prawa Konstytucyjnego, Międzyzdroje, [http://zjazd.katedr.pl/wp-content/uploads/2010/01/konspekt\\_referatu\\_Ryszard\\_Mojak.doc](http://zjazd.katedr.pl/wp-content/uploads/2010/01/konspekt_referatu_Ryszard_Mojak.doc), 28–29.05.2010

## Skuteczność i stabilność instytucji państwa podstawą konsolidacji demokracji

Podstawą procesu konsolidacji demokracji jest silne, stabilne i skuteczne państwo. Najbardziej widocznym przejawem obnażającym słabość i małą skuteczność państwa polskiego są wieloletnie zaniedbania w sferze infrastruktury drogowej i kolejowej, opieki zdrowotnej oraz oświaty, a także efektywnego reagowania na zjawiska nadzwyczajne: katastrofy czy klęski żywiołowe. Zastrzeżenia budzi także gospodarowanie środkami publicznymi oraz zwiększający się deficyt budżetowy i rosnący do niebezpiecznych rozmiarów dług publiczny. Stabilność i autorytet państwa są naruszane w wyniku wykorzystywania urzędów dla korzyści osobistych, a w szczególności – korupcji politycznej. Według Indeksu Percepcji Korupcji Politycznej prowadzonego przez Transparency International Polska w 2010 roku uzyskała w skali od 0 do 10 punktów zaledwie 5,3 punktu, co lokuje ją poza zachodnioeuropejskimi demokracjami<sup>16</sup>. Według oceny ekspertów wynik poniżej pięciu punktów oznacza, że zjawisko korupcji jest w danym państwie główną przeszkodą rozwoju ekonomicznego i społecznego. Polska znajduje się na 41 miejscu wśród 178 badanych państw i lokatę tę dzieli z Kostaryką i Omanem<sup>17</sup>.

Szczególnie tragiczne skutki przyniosły wieloletnie zaniedbania i łamanie ustalonych procedur oraz lekceważenie bezpieczeństwa najwyższych rangą funkcjonariuszy państwowych. Doprowadziło to do serii katastrof lotniczych – katastrofy śmigłowca rządowego Mi-8 w 2003 roku, katastrofa wojskowego samolotu CASA C-295 M w Mirosławcu w 2008 roku, podczas której zginęło 20 oficerów, chorążych i podoficerów polskich sił powietrznych oraz katastrofa smoleńska w 2010 roku, w której zginęło 96 osób – Prezydent, dowódcy Sił Zbrojnych RP, urzędnicy państwowi, duchowni oraz przedstawiciele organizacji kombatanckich i społecznych.

---

<sup>16</sup> Indeks Percepcji Korupcji jest prowadzony od 1995 roku. Opiera się on na zamówionych ekspertyzach oraz wieloźródłowej analizie danych wtórnych – badań opinii publicznej. Indeks ten mierzony jest na skali od 0 do 10, gdzie zero oznacza kraj skorumpowany w najwyższym stopniu, a dziesięć – brak korupcji w danym państwie. Metoda tworzenia indeksu ze względu na wielość źródeł, które badacze muszą zagregować do jednej liczby reprezentującej wartość indeksu, jest złożona. Więcej na temat sposobu tworzenia indeksu w: *Corruption Perceptions Index 2010. Long Methodological Brief*, [http://www.transparency.org/content/download/55903/892623/CPI2010\\_long\\_methodology\\_En.pdf](http://www.transparency.org/content/download/55903/892623/CPI2010_long_methodology_En.pdf), s. 1–11.

<sup>17</sup> *Corruption Perceptions Index 2010*, Transparency International, <http://antykorupcja.edu.pl/index.php?mnu=12&app=docs&action=get&iid=10130>.

Słabość struktur państwa polskiego doprowadziła do szerokiego poparcia przez obywateli koncepcji opozycyjnych, populistycznych, negujących wartość i dorobek demokratycznych reform III Rzeczypospolitej, delegitymizujących struktury państwowe i elity władzy. Zjawisko to uwidoczniło się w próbie realizacji w latach 2005–2007 przez Prawo i Sprawiedliwość koncepcji IV Rzeczypospolitej<sup>18</sup>. Koncepcja ta została przyjęta przez Prawo i Sprawiedliwość jako hasło kampanii wyborczej w 2005 roku. Koncepcja IV Rzeczypospolitej została przedstawiona w formie dwunastu tez konstytucyjnych oraz projektu nowej konstytucji. PiS postulowało między innymi uspołniczenie i wyraźne rozdzielenie kompetencji najwyższych władz Rzeczypospolitej oraz administracji publicznej, wzmocnienie instytucji państwa, a także prymat prawa konstytucyjnego nad prawem międzynarodowym<sup>19</sup>. Według PiS polskie struktury państwowe uległy skrajnej oligarchizacji, co doprowadziło do licznych patologii władzy, w tym korupcji na niespotykaną skalę. Koncepcja IV Rzeczypospolitej niosła ze sobą niebezpieczeństwo dekonsolidacji demokracji i zwrotu ku autorytaryzmowi, delegitymizowała dotychczasowe instytucje państwowe oraz elity władzy, a także negowała reformy polityczne, społeczne i ekonomiczne wdrażane od 1989 roku<sup>20</sup>.

Istotnym czynnikiem konsolidacji demokracji jest wysoki poziom zaufania i poparcia społecznego dla władzy. W teorii demokracji powszechnie przyjmuje się, że źródłem legitymizacji władzy jest czasowa, odnawialna akceptacja władzy państwowej przez suwerena, którym jest lud<sup>21</sup>. Prawomocność panowania oznacza stan, w którym rządzący i rzą-

<sup>18</sup> Jako pierwszy hasła 'IV Rzeczpospolita' użył politolog Rafał Matyja w opublikowanym w 1998 roku tekście *Druga..., trzecia..., czwarta..., czyli o państwie Polaków* w czasopiśmie „Debata”. Hasło to zostało następnie użyte przez socjologa Pawła Śpiewaka na łamach „Rzeczypospolitej” w 2003 roku, po ujawnieniu afery Lwa Rywina. P. Śpiewak wskazywał, że III Rzeczpospolita wyczerpała swoje możliwości samonaprawy i konieczna jest swoista sanacja instytucji państwa, kultury politycznej i celów polityki, aby przywrócić właściwe funkcjonowanie państwu polskiemu. Jednocześnie podkreślał, że IV Rzeczpospolita nie oznacza zerwania ciągłości, lecz próbę wdrożenia wyższych standardów i likwidacji dotychczasowych patologii. P. Śpiewak, *Koniec złudzeń*, „Rzeczpospolita”, 23.01.2003.

<sup>19</sup> *Konstytucja IV RP*, Prawo i Sprawiedliwość, [http://www.pis.org.pl/download.php?g=mmedia&f=projekt\\_konstytucji.pdf](http://www.pis.org.pl/download.php?g=mmedia&f=projekt_konstytucji.pdf).

<sup>20</sup> J. Hausner, *IV Rzeczpospolita – fikcja czy rzeczywistość?*, referat wygłoszony na konferencji zorganizowanej przez Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie oraz Wyższą Szkołę Ekonomii i Administracji im. prof. Edwarda Lipińskiego w Kielcach, [http://www.e-gap.pl/index2.php?option=com\\_content&do\\_pdf=1&id=46](http://www.e-gap.pl/index2.php?option=com_content&do_pdf=1&id=46), 10–11.10.2007.

<sup>21</sup> G.L. Seidler, *O istocie i akceptacji władzy państwowej*, Lublin 1995, s. 7, 85–94.

dzeni dzielają pewną wspólną symboliczną reprezentację rzeczywistości społecznej, uzasadniają fakt sprawowania władzy przez rządzących, a także precyzują jednolitą wizję ładu społecznego<sup>22</sup>. Kluczową kategorią legitymizacji jest zaufanie do władzy publicznej, wyrażające się zarówno w zaufaniu do instytucji, jak i do ludzi piastujących stanowiska w strukturach władzy, a także w zaufaniu do samego porządku ustrojowego, na którym to władza publiczna się zasadza<sup>23</sup>. Tymczasem liczne sondaże wykazują, że poziom zaufania do instytucji politycznych jest w Polsce istotnie niższy niż w krajach o zakorzenionej demokracji<sup>24</sup>. Obserwujemy więc w Polsce zjawisko określane przez badaczy paradoksem demokracji: z jednej strony niski poziom zaufania do instytucji politycznych i piastujących je polityków, a więc do działania demokracji w praktyce, a z drugiej wiara w ideały demokracji i przekonanie, że demokracja jest systemem najbardziej pożądanym ze wszystkich systemów politycznych<sup>25</sup>.

### **Konsolidacja demokracji oznacza skuteczne funkcjonowanie mechanizmów i kanałów reprezentacji i realizacji interesów podstawowych grup społecznych**

Wyrazem tego powinien być spójny i konsekwentnie wdrażany oraz utrwalany ustrój gospodarczy. Powszechnie dostrzega się silną korelację między demokratyzacją a poziomem rozwoju gospodarczego<sup>26</sup>. Część autorów uznaje, że demokracja jest możliwa tylko wśród relatywnie usatysfakcjonowanych pod względem materialnym obywateli<sup>27</sup>. Z dok-

<sup>22</sup> K. Nowak, *Działania społeczne i problem prawomocności. Trzy modele kryzysu legitymizacyjnego*, [w:] A. Rychard, A. Sułek (red.), *Legitymizacja. Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, Warszawa 1988, s. 119.

<sup>23</sup> S. Gebethner, *Legitymizacja systemu politycznego a koncepcja ładu porozumień*, [w:] A. Rychard, A. Sułek (red.), *Legitymizacja...*, s. 99.

<sup>24</sup> L. Kolarska-Bobińska, *Konsolidacja demokracji...*, s. 100. Lena Kolarska-Bobińska podaje dane za tzw. Eurobarometrem przeprowadzonym na zlecenie Komisji Europejskiej.

<sup>25</sup> A. Gwiazda, *Paradoks demokracji*, „Przegląd Politologiczny” 2001, nr 1–2, s. 16.

<sup>26</sup> Patrz na przykład: S.M. Lipset, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1995, s. 52–64.

<sup>27</sup> Pogląd ten głosi między innymi S.P. Huntington. Potencjalne relacje między dobrobytem i demokracją mogą przybierać następujące formy: dobrobyt może stanowić determinantę demokracji, demokracja może być czynnikiem generującym dobrobyt lub wzrost zarówno dobrobytu, jak też rozwój demokracji może być uwarunkowany innym czynnikiem. Według S.P. Huntingtona spośród tych trzech typów relacji pomiędzy dobrobytem a demokracją wyłącznie pierwszy z nich można uznać za empirycznie

trynarnego punktu widzenia przedmiotem wyboru w Polsce po 1989 roku mogły być różne modele ustrojowe kapitalizmu: model liberalny (anglosaski), konserwatywno-korporacyjny (motywacyjny lub służebny), śródziemnomorski (tzw. *Latin Rim*) i socjaldemokratyczny (instytucjonalno-redystrybucyjny). W III Rzeczypospolitej ścierają się między sobą dwa główne modele: model socjaldemokratyczny, charakteryzujący się rozwiniętymi funkcjami socjalnymi państwa oraz model liberalny z ograniczonymi do minimum funkcjami socjalnymi państwa. Modele te jednak funkcjonują jako swoiste slogany polityczne będące elementami gry politycznej (Polska socjalna *versus* Polska liberalna), a nie jako konsekwentnie i długofalowo realizowane strategie gospodarcze.

Pożądaný model gospodarczy definiuje Konstytucja RP z 1997 roku jako społeczną gospodarkę rynkową<sup>28</sup>. Koncepcja społecznej gospodarki rynkowej wywodzi się z ordoliberalnej myśli ekonomicznej autorstwa Alfreda Müllera-Armacka oraz Waltera Euckena. Idea społecznej gospodarki rynkowej lokuje się pomiędzy leseferystycznym ekonomicznym liberalizmem a socjalizmem. Głosi ona, iż system ekonomiczny musi opierać się na wolnym rynku i poszanowaniu własności prywatnej. Konstytutywną cechą społecznej gospodarki rynkowej stanowi nacisk na ludzki (społeczny) wymiar gospodarki – zasada głosząca, że rynek powinien być traktowany jako dobro wspólne całego społeczeństwa, a zatem powinien uwzględniać interesy wszystkich grup i żadna z nich nie może być uprzywilejowana ani dyskryminowana. Zakłada, że państwo może i powinno ingerować w wolny rynek w celu przyspieszenia wzrostu gospodarczego, redukcji bezrobocia, wdrażania dobrych warunków pracy, utrzymywania niskiej inflacji i zapewniania wysokiej jakości usług publicznych<sup>29</sup>. Model ten nie jest jednak konsekwentnie realizowany. Obok bogactwa pojawiła

---

potwierdzony. Wskutek zwiększonego dobrobytu społeczeństwo może osiągnąć wyższy poziom edukacji i ruchliwości, łagodzony jest konflikt polityczny, marginalizowane są grupy radykalne, rozwój ekonomiczny wytwarza więcej prywatnych i publicznych zasobów, które trzeba dystrybuować pomiędzy różnymi grupami społecznymi, co sprzyja kompromisowi i tolerancji, kreowana jest umiarkowana w poglądach i działaniach klasa średnia. S.P. Huntington, *Will More Countries Become Democratic?*, „Political Science Quarterly” 1984, nr 99 (2), s. 193–218.

<sup>28</sup> W Artykule 20 Konstytucji RP z 1997 roku czytamy: „Społeczna gospodarka rynkowa, oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej”.

<sup>29</sup> C.J. Friedrich, *The Political Thought of Neo-Liberalism*, „American Political Science Review” 1955, nr 49 (2), s. 509–525; *The Social Market Economy*, U.S. Library of Congress, <http://countrystudies.us/germany/136.htm>, 2011.

się sfera ubóstwa. Instytucja mająca na celu prowadzenie dialogu społecznego (Trójstronna Komisja ds. Społeczno-Gospodarczych zwana skrótowo Komisją Trójstronną) nie funkcjonuje skutecznie. Partie polityczne reprezentują wąskie grupy realizujące partykularne interesy. W tej sytuacji pojawiają się patologiczne wzorce relacji społecznych – państwo, zamiast być partnerem podstawowych środowisk i grup społecznych, staje się ich antagonistą, z którym się nie negocjuje, lecz oddziałuje na niego siłą, anarchizując życie publiczne na przykład w formie ulicznych demonstracji. Wadliwie funkcjonujący model gospodarczy powoduje znaczne dysproporcje ekonomiczne oraz sprzyja oligarchizacji polskiej demokracji<sup>30</sup>.

Związek pomiędzy niewielkim natężeniem nierówności społecznych i ekonomicznych a konsolidacją i właściwie funkcjonującą demokracją jest dobrze udokumentowany w literaturze przedmiotu<sup>31</sup>. Istotne znaczenie podziałów ekonomicznych społeczeństwa dla demokracji wyjaśnia Herbert L.G. Tingsten, formułując tzw. prawo dyspersji głoszące, że nierówności ekonomiczne są czynnikami powodującymi nierówności poszczególnych grup społecznych w dostępie do władzy. Nierówności ekonomiczne naruszają dwie elementarne reguły demokracji – równość i powszechność wpływu obywateli na politykę, a w skrajnym przypadku uniemożliwiają funkcjonowanie systemu demokratycznego<sup>32</sup>. Zjawisko drastycznych nierówności ekonomicznych i jednoczesnego zaniku klasy średniej, przy jednoczesnym istnieniu biegunów bogactwa i biedy, określono w literaturze przedmiotu mianem brazyfikacji (nazwa pochodzi od kraju, gdzie zjawisko to wystąpiło w skrajnej postaci)<sup>33</sup>. Ten proces niektórzy autorzy dostrzegają w Polsce. Nierówności ekonomiczne można mierzyć, używając współczynnika (indeksu, wskaźnika) Corrado Giniego. Jest to porównawcza miara ekonometryczna koncentracji bogactwa w społeczeństwie. Miara ta zawiera się pomiędzy wartościami 0 a 100,

<sup>30</sup> Na określenie takiego stanu rzeczy używa się w Wielkiej Brytanii określenia „sfragmentaryzowane społeczeństwo” (*broken society*). Pojęcia tego jako pierwszy użył Tony Blair w 1995 roku, jednak spopularyzowali je brytyjscy konserwatyści podczas parlamentarnej kampanii wyborczej w 2005 roku (Liam Fox, David Cameron).

<sup>31</sup> Patrz na przykład: S.M. Lipset, *Homo politicus...*, s. 48–64, 457–463; L.W. Milbrath, *Political Participation. How and Why Do People Get Involved in Politics?*, Chicago 1965, s. 39–141; K. Pałeczki, *Cnoty główne demokracji*, Kraków 1993, s. 25; S. Verba, N.H. Nie, *Participation in America. Political Democracy and Social Equality*, Londyn 1972; S. Verba, K.L. Scholzman, H.E. Brady, *Voice and Equality. Civic Voluntarism in American Politics*, Cambridge, Londyn 1995.

<sup>32</sup> H. Tingsten, *Political Behavior: Studies in Election Statistics*, Londyn 1937, s. 230.

<sup>33</sup> D. Coupland, *Pokolenie X*, tłum. J. Rybicki, Warszawa 2000.

gdzie 0 oznacza pełną równomierność rozkładu, a więc skrajnie egalitarne stosunki społeczne, a 100 pełną nierówność rozkładu, a więc stosunki skrajnie nieegalitarne. Wartość tego współczynnika w Polsce wynosiła w 1956 roku 27 i systematycznie malała do roku 1990, kiedy osiągnęła poziom najniższy – 19,1. Od czasu transformacji wartość ta (z niewielkimi wahaniami w 2006 roku) szybko wzrasta. W 2008 roku wyniosła 34 punkty. Polska lokuje się przed takimi państwami dawnego bloku wschodniego, jak Litwa, Łotwa czy Mołdawia, lecz za Ukrainą, państwami powstałymi po rozpadzie Jugosławii, Bułgarią, Białorusią i Czechami<sup>34</sup>. Biegun nędzy i biedy rodzi trwałe i silne napięcia społeczne i polityczne. Demokracja traci swojego największego społecznego sojusznika wskutek proletaryzacji klasy średniej i jej materialnej pauperyzacji, zbliżenia do kategorii robotniczych w zakresie wartości i postaw typowych dla współczesnego proletariatu, w tym również w zakresie zachowań politycznych, a w szczególności wyborczych.

## Decydująca rola systemu partyjnego w procesie konsolidacji demokracji

System partyjny może i powinien stymulować proces konsolidacji demokracji, ale też może wywierać na niego destrukcyjny wpływ. Badacze uważają, że polski system partyjny jest jednak obciążony wadami stanowiącymi istotne zagrożenie dla procesu konsolidacji demokracji. Proces konsolidacji demokracji wymaga, by partie polityczne stanowiły rzeczywistą reprezentację interesów popierających je obywateli. Tymczasem partie polityczne w Polsce autonomizują się i odrywają od własnej bazy społecznej<sup>35</sup>. Suwerenność narodu wskutek zapośredniczenia jego woli przez partie polityczne staje fikcją prawną, społeczną i polityczną. Faktycznie lud nie ustala warunków desygnacji liderów i programu działania – czynią to jego przedstawiciele ubiegający się o władzę<sup>36</sup>. Z tych powodów Alvin i Heidi Tofflerowie nazywają partie i polityków pseudoreprezentantami obywateli<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> *Gini Index*, World Bank, <http://data.worldbank.org/indicator/SI.POV.GINI>, 2008.

<sup>35</sup> M. Sobolewski, *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego*, Warszawa 1977, s. 325; M. Gulczyński, A. Małkiewicz, *Wiedza o partiach i systemach partyjnych*, Warszawa 2008, s. 192.

<sup>36</sup> J. Muszyński, *Polskie państwo partyjne*, Warszawa 2002, s. 5.

<sup>37</sup> A. Toffler, H. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996, s. 119.

Poważnym zagrożeniem dla demokracji jest autorytarny charakter polskich partii politycznych. Ich autorytaryzm jest problemem polskiej demokracji, swoistą koniecznością wynikającą z bieżącego układu sił oraz uwarunkowań historycznych. Przemiany w strukturze polskich partii politycznych w kierunku modelu autorytarnego były odpowiedzią, a właściwie reakcją alergiczną, na rozdrobnienie polskiej sceny politycznej na początku lat dziewięćdziesiątych. W skład rządu Hanny Suchockiej weszło aż 7 partii politycznych, a Sejm I kadencji tworzyli posłowie z 29 komitetów wyborczych. Rozdrobnienie partyjne stało się pośrednią przyczyną ostrych walk politycznych, obniżając rangę najwyższych władz Rzeczypospolitej i powodując destabilizację polskiej sceny politycznej. Wskutek tych doświadczeń – największe obecnie formacje polityczne – Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość – stały się autorytarne, scentralizowane, wodzowskie. Jak pisze publicysta „Polityki” Robert Krasowski – dawniej partie miały liderów, teraz liderzy mają partie<sup>38</sup>. Przekaz marketingowy tych ugrupowań skupia się na charyzmatycznym liderze podejmującym i ogłaszającym swoje decyzje. Wokół liderów tworzy się swoista pustka – nie tolerują oni w swoim otoczeniu utalentowanych działaczy, którzy mogliby im zagrozić obecnie lub w przyszłości. Aktywność wewnątrzpartyjna została sprowadzona do efektywnego wykonywania woli liderów, nie ma miejsca na dyskusję o taktyce i strategii politycznej partii.

Znaczną przeszkodą w procesie konsolidacji demokracji jest partykularny charakter działań partii politycznych. Partie kierują się w swojej działalności własnymi interesami kosztem realizacji interesów całego społeczeństwa i państwa. Pojawia się zjawisko partiokracji polegające na stosowaniu strategii klientelistycznych scalających pod względem politycznym i ekonomicznym partie polityczne z państwem<sup>39</sup>. Partie tworzą wyspecjalizowane, lecz często funkcjonalnie niepotrzebne struktury organizacyjne, aby poprzez obsadzenie tam swoich zwolenników kontrolować je – kolonizują przedsiębiorstwa państwowe, penetrują służby cywilne, a także spółki sektora państwowego powiązane z agencjami państwowymi<sup>40</sup>. W efekcie rola partii politycznych koncentruje się na zabezpie-

<sup>38</sup> R. Krasowski, *Czas samotnych wodzów*, <http://www.polityka.pl/kraj/analizy/1513082,2,onirzadza-polskimi-partiami.read>, 25.02.2011.

<sup>39</sup> Należy podkreślić, że nie wszyscy badacze zgadzają się z tezą o partiokracji występującej we współczesnych demokracjach. Zdecydowanie przeciwstawia się jej m.in. Giovanni Sartori: G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1998, s. 189; J. Muszyński, *Polskie państwo...*, s. 5.

<sup>40</sup> R. Herbut, *Teoria i praktyka funkcjonowania partii politycznych*, Wrocław 2002, s. 206–207.

czeniu swojej pozycji politycznej lub utrzymaniu władzy. Niektórzy badacze wysuwają tezę o wytworzeniu się polskiej partiokracji – pojawieniu się polskiego państwa partyjnego, w którym dobro wspólne stanowi jedynie fasadę dla realizacji partykularnych interesów<sup>41</sup>.

Szczególnym przejawem partykularyzmu części polskich partii politycznych jest ich serwilizm wobec instytucji Kościoła katolickiego. Jest on uwarunkowany historycznie, w różnych okresach niektóre środowiska próbowały obnażać tę patologię. Tytułem przykładu: Tadeusz Boy-Żeleński w II Rzeczypospolitej wywołał skandal publikacją zatytułowaną „Nasi okupanci”<sup>42</sup>, a niedawno na łamach „Polityki” Jacek Żakowski stwierdził, że „Kościół wziął III RP w jasyr”<sup>43</sup>. Szczególnie widoczny jest wpływ Kościoła na politykę po roku 1989. Usiłował on wywierać presję podczas kampanii wyborczych: parlamentarnej w 1991 roku oraz prezydenckich w 1995 roku i 2010 roku; nawet koalicja SLD-UP musiała zdobyć się na daleko idące ustępstwa wobec tej instytucji, aby uzyskać jej poparcie w referendum akcesyjnym. Nieobojętne też z punktu widzenia funkcjonowania demokracji jest formalno-prawne uprzywilejowanie ekonomiczne Kościoła.

Warunkiem konsolidacji demokracji jest zdolność partii do tworzenia stabilnych koalicji politycznych oraz utrwalania logiki rywalizacji międzypartyjnej. W przeciwnym przypadku jesteśmy świadkami destabilizacji sceny politycznej. Spośród czternastu rządów III RP (od rządu Tadeusza Mazowieckiego do rządu Jarosława Kaczyńskiego) tworzonych na początku każdej kadencji Sejmu, tylko jeden – rząd Jerzego Buzka – dotrwał do końca kadencji. Każdorazowo obserwujemy także destrukcję największych koalicji III Rzeczypospolitej: SLD-UP-PSL, AWS-UW oraz PiS-Samoobrona-NKP-LPR. Polskie partie polityczne były w większości partiami sezonowymi, znajdując się w opozycji, krytykując poczynania rządzących i dzięki tej krytyce często obejmujące władzę w kolejnych wyborach. Nie mając jednak programu pozytywnego, w następnych wyborach przegrywały i znikwały ze sceny politycznej.

Szkodliwe dla konsolidacji demokracji są formy sprawowania władzy przez partie polityczne, będące zaprzeczeniem zasady suwerenności ludu, określone „rządzeniem z tylnego siedzenia”. W praktyce politycznej III Rzeczypospolitej doświadczyliśmy tego zjawiska dwukrotnie – podczas rządów Akcji Wyborczej Solidarność rozpoczętych w 1997

<sup>41</sup> J. Muszyński, *Polskie państwo...*, s. 5, 29.

<sup>42</sup> T. Żeleński, *Nasi okupanci*, Białystok 1992 (oryg. 1932).

<sup>43</sup> J. Żakowski, *Czas reformacji*, „Polityka” 2010, nr 34 (2770).

roku (Jerzy Buzek – Marian Krzaklewski) oraz podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości w 2005 roku (Jarosław Kaczyński – Kazimierz Marcinkiewicz). Warto zwrócić uwagę, że praktyka tego typu rządów sięga II Rzeczypospolitej; taki układ władzy wykorzystywany był przez Józefa Piłsudskiego.

## **Skuteczność mechanizmów rozwiązywania konfliktów politycznych i społecznych jako podstawa konsolidacji demokracji**

Konsolidacja demokracji wymaga skutecznych mechanizmów rozwiązywania konfliktów bez użycia przemocy, w szczególności przemocy fizycznej. W każdym systemie politycznym mamy do czynienia ze sprzecznością interesów i konfliktami politycznymi. System demokratyczny nie jest od nich uwolniony. Występują one w sposób nieunikniony, co akcentuje między innymi teoria racjonalnego wyboru<sup>44</sup> i rzeczywistego konfliktu grupowego<sup>45</sup>. Wyjątkowość systemu demokratycznego – jak podkreśla K.R. Popper – polega na tym, że wyposażony jest on w mechanizmy umożliwiające rozwiązywanie konfliktów bez użycia przemocy<sup>46</sup>. Przemoc niszczy system demokratyczny i jest w nim zakazana. Konflikty we właściwie funkcjonującym systemie są rozwiązywane w drodze uzgodnień, kompromisów, konsensusu, przetargów. Ta cecha demokracji podkreślana jest w teorii demokracji konsensualnej i deliberatywnej.

Szczególnie obciążające polską kulturę polityczną wydają się utrwalone wzorce działań z użyciem przemocy. Historia czasów zaborów oraz okupacji niemieckiej dostarcza przykładów tego typu działań. Władza była wówczas synonimem wroga. Nie bez wpływu jest dziedzictwo II Rzeczypospolitej. Wymienić można tu między innymi: zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza w 1922 roku, zamach terrorystyczny w warszawskiej Cytadeli w 1923 roku, zamach majowy w 1926 roku, działanie instytucji „nieznanych sprawców” wymierzającej swoiście pojmovaną sprawiedliwość działaczom opozycyjnym, niewyjaśnione dotąd zaginięcie generała Włodzimierza Zagórskiego w 1927 roku, proces brzeski i więzienie w Twierdzy Brzeskiej, Miejsce Odosobnienia w Berezie

---

<sup>44</sup> M. Allingham, *Choice Theory: A Very Short Introduction*, Oxford 2000.

<sup>45</sup> B.E. Whitley, M.E. Kite, *The Psychology of Prejudice and Discrimination*, Belmont 2010.

<sup>46</sup> K.R. Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, tom 1: *Urok Platona*, Warszawa 1987, s. 65.

Kartuskiej, zabójstwo ministra Bronisława Pierackiego, ekscesy skrajnie lewicowych i prawicowych ugrupowań. W PRL władza chętnie posługiwała się przemocą – lista, niestety, jest długa; figurują na niej zarówno akty przemocy zbiorowej (na przykład użycie przez władze siły podczas rewolty poznańskiej w 1956 roku oraz rewolty grudniowej w 1970 roku, czego efektem było kilkudziesięciu zabitych i wiele setek rannych podczas każdego z tych wydarzeń), jak również indywidualnej (szczególnym echem odbiły się tragiczne śmierci Emila Barchańskiego, Piotra Bartoszcze, Tadeusza Frąsia, Jerzego Popiełuszki czy Stanisława Pyjasa, nie wspominając o porwaniach oraz stosowaniu tortur, represjach i politycznych mordach sądowych w latach 1944–1956).

Każdy akt przemocy politycznej można próbować tłumaczyć i usprawiedliwiać jako konsekwencję napięć politycznych i społecznych, defektów systemu politycznego lub wadliwych wzorców kultury politycznej, konieczność dziejową, tragiczny przypadek lub efekt jednostkowej patologii. Niezależnie od motywów i przyczyn tego typu działań pozostawiają one trwałe ślady, odciskają piętno na społeczeństwie, stają się negatywnym elementem jego tożsamości zbiorowej. W świetle historycznych doświadczeń, które ukształtowały polską tożsamość zbiorową, każdy akt lub sygnał użycia przemocy w nowej polskiej demokracji musi budzić szczególne zaniepokojenie, bowiem nie rozpatrujemy go jako przypadkowego, oderwanego zjawiska, lecz fenomen mający swoje źródło w kulturze politycznej, manifestację istniejącego wzorca tej kultury. Tego typu zjawiska wystąpiły w III Rzeczypospolitej. Wymieńmy podawane przez generała Edwarda Wejnera informacje o przygotowywanym przez rząd Jana Olszewskiego i jego otoczenie polityczne wojskowym zamachu stanu w Polsce w czerwcu 1992 roku<sup>47</sup>. Wskazać należy również zabójstwa polityków, które mogą mieć podłoże polityczne: przede wszystkim zabójstwo Marka Rosiaka, asystenta europosła PiS Janusza Wojciechowskiego, oraz zranienie nożem Pawła Kowalskiego, asystenta posła PiS Jarosława Jagiełły przez Ryszarda C., wcześniej zabójstwo Marka Papaty w 1998 roku oraz Eugeniusza Dębskiego w 2001 roku. Niepokojące wydają się także samobójstwa polityków: samobójstwo Ireneusza Sekuły w 2000 roku oraz Barbary Blidy w 2007 roku, a ostatnio Andrzeja Leppera w 2011 roku.

Polską demokrację osłabia destruktywna forma konfliktów politycznych nastawionych na zaszkodzenie przeciwnikowi, a nie na rozwiązanie problemu. Przeciwnik jest uznawany za wroga, nie za partnera. Dominują

<sup>47</sup> E. Wejner, *Wojsko i politycy bez retuszu*, Toruń 2006.

między nimi uprzedzenia, agresja i lęk, bezkompromisowość, zmuszanie do ustępstw oraz nastawienie konfrontacyjne. Aksjologiczna struktura demokracji wymaga zaufania; potrzebne jest wspólne działanie, a to może funkcjonować wyłącznie wówczas, gdy mamy zaufanie do uczciwości partnera. Szkodliwe i groźne jest sztuczne tworzenie w społeczeństwie podziałów politycznych, świadczy o tym niebezpieczna polaryzacja polityczna społeczeństwa będąca wynikiem konfliktu między dwiema największymi partiami politycznymi – Platformą Obywatelską i Prawem i Sprawiedliwością. W publicystyce mówi się o „wojnie na górze” lub polaryzacji progresywnej, której początek sięga czasu wyborów parlamentarnych 2005 roku. Wówczas elektoraty obu wielkich partii były w niewielkim tylko stopniu zróżnicowane pod względem światopoglądowym – elektorat PiS miał rys bardziej konserwatywny, a elektorat PO – w większym stopniu liberalny. Jednakże świadomie prowadzona przez liderów tych partii strategia polaryzacji doprowadziła do pogłębiania się podziałów pomiędzy tymi ugrupowaniami politycznymi w stopniu uniemożliwiającym porozumienie. Jesteśmy z konieczności wciągani do „wojny polsko-polskiej”. Obie formacje formułują wobec siebie oskarżenia. Z jednej strony forsowane jest przekonanie, że dotychczasowa historia III RP była manipulowana przez rozmaite oligarchie, a z drugiej strony padają oskarżenia o populizm oraz o działania antysystemowe godzące w ład demokratyczny. Używane przez obie strony epitety świadczą o głębokiej niemerytorycznej polaryzacji – *łże-elity, wykształciuchy, moherowe berety, ciemnogród*. Jest to niebezpieczne dla demokracji, ponieważ uniemożliwia kompromis i pozbawia społeczeństwo możliwości wypracowania wspólnego, jednoczącego programu politycznego.

## **Negatywny wpływ zjawisk nadzwyczajnych na konsolidację demokracji**

Zagrożeniem dla demokracji jest występowanie zjawisk nadzwyczajnych w życiu politycznym społeczeństwa wywierających destrukcyjny wpływ na funkcjonowanie państwa i nastroje społeczne. System polityczny, w którym pojawiają się – celowo bądź przypadkowo – zjawiska nadzwyczajne narażony jest na destabilizację. Zdarzenia nadzwyczajne wymagają natychmiastowych działań będących sprawdzianem siły, elastyczności i sprawności władz państwowych. W krańcowych przypadkach zdarzenia nadzwyczajne wymagają wprowadzenia stanu nadzwyczajnego z reguły ograniczającego demokratyczne zasady ustrojowo-polityczne. Według

Carla Schmitta zjawiska nadzwyczajne, szczególnie tworzone wewnątrz systemu politycznego, pokazują, kto naprawdę rządzi lub powinien rządzić oraz weryfikują jego legitymizację polityczną<sup>48</sup>.

Przykładem tego są wybory prezydenckie w 2010 roku i poprzedzająca je kampania wyborcza, które przebiegały w cieniu zdarzeń nadzwyczajnych destabilizujących sytuację polityczną w naszym kraju. Przed wyborami doszło do wydarzeń politycznych związanych z propozycjami zmian w ustawie zasadniczej. Dotyczyły one dwóch ważnych obszarów uprawnień Prezydenta RP – w dziedzinie ustawodawczej i polityce zagranicznej. Zaproponowane zmiany wyrażały przeciwstawne wizje prezydentury świadczące o ostrym konflikcie politycznym między dwiema dominującymi partiami: propozycja Platformy Obywatelskiej zmierzała w kierunku osłabienia głowy państwa, Prawa i Sprawiedliwości – do jej wzmocnienia w systemie politycznym.

Zgodnie z obowiązującymi regulacjami prawnymi, wybory na urząd Prezydenta RP miały się odbyć późną jesienią 2010 roku. Jednakże wskutek zdarzenia nadzwyczajnego – śmierci Prezydenta Lecha Kaczyńskiego 10 kwietnia w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem – doszło do nagłego opróżnienia urzędu głowy państwa. Śmierć Prezydenta RP obligowała do działań nadzwyczajnych – rozpisania wyborów prezydenckich. Nieoczekiwane przyspieszenie terminu wyborów wymagało niezwłocznego podjęcia przez partie polityczne decyzji o wyborze kandydatów na urząd Prezydenta RP. Dla kandydatów i ich sztabów wyborczych oznaczało to radykalną zmianę strategii wyborczej i komunikacji z wyborcami. Już na wiele miesięcy przed formalnym zarządzeniem wyborów dwóch kluczowych kandydatów – Donald Tusk i Lech Kaczyński – prowadziło nieformalną kampanię wyborczą oraz wyznaczało kierunek i dynamikę rywalizacji politycznej. Po wycofaniu się Donalda Tuska z kandydowania i śmierci Lecha Kaczyńskiego dominujące na scenie politycznej partie – PO i PiS – w szybkim tempie wyłoniły nowych kandydatów na urząd Prezydenta – Bronisława Komorowskiego i Jarosława Kaczyńskiego. Zdarzeniem nadzwyczajnym, zaskakującym elektorat stał się *rebranding* Jarosława Kaczyńskiego będący rodzajem strategii wysokiego ryzyka politycznego<sup>49</sup>.

Drugi rodzaj zjawisk nadzwyczajnych pojawił się z zewnątrz systemu politycznego jako czynnik temporalny o charakterze naturalnym.

<sup>48</sup> C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000, s. 33.

<sup>49</sup> M. Kolczyński, *Strategia wysokiego ryzyka – wyborczy rebranding Jarosława Kaczyńskiego*, [w:] J. Błuszkowski, J. Zaleśny (red.), *Wybory prezydenckie w 2010 roku w cieniu wydarzeń nadzwyczajnych*, „Studia Politologiczne” 2010, t. 19, s. 200–224.

Kampania prezydencka przebiegała w warunkach klęski powodzi, która objęła znaczne obszary Polski, powodując powszechne zagrożenie zdrowia i życia mieszkańców oraz poważne straty materialne. W związku z tym pojawiły się żądania wprowadzenia przez Radę Ministrów stanu klęski żywiołowej. Decyzja ta spowodowałaby obligatoryjne przedłużenie terminu wyborów prezydenckich oraz niebezpieczne i niekorzystne wydłużenie okresu braku głowy państwa. Sposób reagowania na zdarzenia nadzwyczajne, zwłaszcza szybkie i skuteczne podejmowanie decyzji w celu uniknięcia zagrożeń powodziowych było sprawdzianem siły i skuteczności wszystkich instytucji państwa. W sumie jednak niekorzystnie wpłynęło na atmosferę i nastroje społeczne w czasie kampanii prezydenckiej i wyborów.

## **Rola społeczeństwa obywatelskiego w procesie konsolidacji demokracji**

Kluczową rolę w procesie konsolidacji demokracji odgrywa społeczeństwo obywatelskie. O skonsolidowanej demokracji można mówić wówczas, gdy jest ona praktykowana przez obywateli, tworzą oni sieci wzajemnych porozumień, związków, samoorganizują się dla dobra wspólnego, ich działania wpływają na sferę polityki, a kapitał społecznego zaufania jest nieustannie odnawiany<sup>50</sup>. W III Rzeczypospolitej bardziej budowano demokrację w wymiarze proceduralnym, niż w wymiarze partycypacyjnym. Polscy i zagraniczni badacze demokracji wskazują słabości i patologie społeczeństwa obywatelskiego w Polsce<sup>51</sup>. Najczęściej przyjmuje się dwa kryteria społeczeństwa obywatelskiego: wysoki poziom partycypacji politycznej obywateli oraz angażowanie się ich w działalność trzeciego sektora.

Trudno mówić o istnieniu rozwiniętej, skonsolidowanej demokracji bez rzeczywistego zaangażowania uczestników systemu w życie publiczne i procedury wyłaniania przedstawicieli. Większość badaczy uważa, że zjawiska partycypacji politycznej i demokracji są trudne do oddzielenia. Już na początku lat siedemdziesiątych amerykańscy socjologowie polityki stwierdzili, że: „gdzie niewiele bierze udział w podejmowaniu decyzji, tam jest mało demokracji, a gdzie więcej partycypacji w decyzjach, tam

---

<sup>50</sup> P. Śpiewak, *Żywa demokracja*, „Wiedza i Życie” 1997, nr 5.

<sup>51</sup> M. Jarosz, *Władza, przywileje, korupcja*, Warszawa 2004, s. 253–254; S. Raabe, *Transformacja i społeczeństwo obywatelskie w Polsce*, raporty Fundacji Konrada Adenauera w Polsce, 2008, nr 9, [http://www.kas.de/wf/doc/kas\\_15103-1522-8-30.pdf?081119041446](http://www.kas.de/wf/doc/kas_15103-1522-8-30.pdf?081119041446), s. 6–7; R. Vetter, *Wohin Steuert Polen? Das schwierige Erbe der Kaczyńskis*, Berlin 2008, s. 180.

jest więcej demokracji”<sup>52</sup>. Analogiczne poglądy głoszą autorzy prowadzący kilka lat później badania uczestnictwa obywateli w polityce w pięciu zachodnich systemach demokratycznych. Max Kaase i Alan Marsh stwierdzają: „idea politycznej partycypacji znajduje się w centrum koncepcji demokratycznego państwa”<sup>53</sup>. Jeden z wybitnych autorów podejmujących zagadnienia przeobrażeń demokratycznych we współczesnym świecie, Samuel P. Huntington, stwierdził, że partycypacja polityczna ma priorytetową rolę w społeczeństwie ze względu na jej wpływ na jego modernizację, a przywództwo kraju wybrane demokratycznie ma społeczną akceptację<sup>54</sup>.

Polacy zgodnie uznają demokrację za najlepszą ze znanych form rządzenia. Badania empiryczne wykazują stabilność tych przekonań<sup>55</sup>. Z drugiej strony rośnie rozczarowanie polskiego społeczeństwa funkcjonującą demokracją. Zwiększa się liczba osób, które postrzegają ten system w kategoriach chaosu i bałaganu, a zmniejsza liczba tych, którym kojarzy się ona przede wszystkim z wolnością człowieka<sup>56</sup>. Zaniepokojenie budzi niski poziom uczestnictwa Polaków w polityce. Nie odnotowujemy też prób systemowego pobudzania konwencjonalnej partycypacji politycznej, przede wszystkim udziału obywateli w wyborach i referendach<sup>57</sup>. Tymczasem uczestnictwo wyborcze stanowi kluczowy element legitymizacji władzy w demokracjach, a jego brak lub niskie natężenie może w efekcie doprowadzić do poważnych problemów politycznych i społecznych<sup>58</sup>.

Zniechęcenie obywateli do polityki może wynikać z poczucia niskiej rangi wyborów pod względem programowym i personalnym. O doborze kandydatów na listy decydują władze partyjne, naruszając faktycznie zasadę równości w zakresie biernego prawa wyborczego. Kandydaci na reprezentantów wyłaniani są autokratycznie, nie demokratycznie

<sup>52</sup> S. Verba, N.H. Nie, *Participation...*, s. 1.

<sup>53</sup> A. Marsh, M. Kaase, *Measuring Political Action*, [w:] *Political Action. Mass Participation in Five Western Democracies*, Beverly Hills, Londyn 1979, s. 28.

<sup>54</sup> S.P. Huntington, J.M. Nelson, *No Easy Choice. Political Participation in Developing Countries*, Cambridge, Massachusetts, Londyn 1976, s. 17.

<sup>55</sup> *O demokracji i politykach*, 1996–2010, TNS OBOP, K. 006/11, 31.01.2011.

<sup>56</sup> *Stosunek Polaków do demokracji. Komunikat z badań*, CBOS, BS/194/2005, 12.2005.

<sup>57</sup> M. Cześnik, *Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*, Warszawa 2007.

<sup>58</sup> Patrz na przykład: P. Norris, *Democratic Phoenix: Reinventing Political Activism*, Cambridge 2002, s. 5 oraz G.B. Powell, *Contemporary Democracies: Participation, Stability, and Violence*, Cambridge 1982, s. 206; M. Cześnik, *Partycypacja...*, s. 17; M. Cześnik, *Legitymizacja a wybory: czy niska frekwencja wyborcza jest zagrożeniem dla demokratycznej wspólnoty w Polsce?*, [w:] A. Gawkowska, P. Gliński, A. Kościński (red.), *Teorie wspólnotowe a praktyka społeczna. Obywatelskość. Polityka. Lokalność*, Warszawa 2005, s. 279.

– w toku nominacji i kooptacji elit partyjnych, a nie z woli aktywu danej organizacji lub z woli obywateli. Obywatele pozbawieni są także wpływu na kształt programów formacji politycznych oraz realizowanej przez nie polityki<sup>59</sup>. Programowa oferta wyborcza partii obecnych na polskiej scenie politycznej jest krytykowana przez ekspertów z powodu jej nijakości, bylejakości i bezideowości<sup>60</sup>; coraz częściej pojawia się hasło postpolityki, głoszące koniec wszelkich sporów doktrynalnych i ideologicznych na rzecz uprawiania polityki doraźnej, nastawionej na wyborczy zysk<sup>61</sup>. Marketing wyborczy przekształcił politykę w popkulturową zabawę i happening, a obywatela w konsumenta – polską politykę określa się mianem pop-polityki lub polityki medialnej<sup>62</sup>. W konsekwencji marketingowego podejścia elit politycznych wyborcy traktują politykę jako jedną ze sfer rozrywki, która ma im dostarczać emocjonujące widowisko. Uznają się w sferze polityki za biernych widzów politycznego spektaklu, a nie za aktywne podmioty, które ponoszą współodpowiedzialność za dobro wspólne; rozrywka ma charakter dobrowolny, co wyklucza poczucie obowiązku. Na tym podłożu kształtuje się wysoki poziom płynności elektoratu, co utrudnia proces konsolidacji demokracji<sup>63</sup>. Jest to powiązane z występującym w znacznej skali zjawiskiem głosowania „przeciw”, a nie „za”. Polski wyborca nie ufa elitom politycznym, traktuje władzę podejrzliwie. W efekcie głosuje nie za czymś lub za kimś, lecz na ogół przeciwko czemuś lub komuś. W konsekwencji legitymizacja rządzących opiera się na bardzo kruchej podstawie.

Przejawem słabości społeczeństwa obywatelskiego w Polsce jest niewystarczająca aktywność organizacji pozarządowych (NGO's). W małym zakresie uczestniczą one w budowaniu relacji władz i instytucji państwa

<sup>59</sup> J. Muszyński, *Polskie państwo...*, s. 5.

<sup>60</sup> *Prof. Kik: W partiach buntują się politycy bezideowi i nijacy. Innych liderzy już wycięli*, „Polska The Times” 20.05.2011; M. Szyszkowska, *Bezideowość w życiu politycznym*, „Res Humana” 2010, nr 6, s. 49–50; B. Wildstein, *Bezideowość polityki polskiej*, „Rzeczpospolita” 27.02.2010; A. Kostecka, *Mizeria wyborcza*, „Przegląd Komunalny” 2005, nr 9 (168).

<sup>61</sup> Ten aspekt polityki we współczesnych demokracjach szczególnie drobiazgowo analizuje Eryk Mistewicz: M. Karnowski, E. Mistewicz, *Anatomia władzy*, Warszawa 2010; E. Mistewicz, *Idee nieważne, ważna władza*, „Uważam Rze”, 28.02.2002; E. Mistewicz, *Decyzję podejmiemy za ciebie*, „Uważam Rze” 12.06.2011.

<sup>62</sup> Ł. Bardziński, *Postpolityka czy polityka medialna*, „Portal Spraw Zagranicznych”, <http://www.psz.pl/tekst-21320/Lukasz-Bardzinski-Postpolityka-czy-polityka-medialna>, 03.07.2009.

<sup>63</sup> M. Górka, *Manipulacja jako element socjalizacji politycznej*, „Studia i Materiały” 2011, nr 3, s. 75; R. Markowski, *System partyjny*, [w:] L. Kolarska-Bobińska, J. Kucharczyk, J. Zbieranek (red.), *Demokracja w Polsce 2005–2007*, Warszawa 2007, s. 145–147.

ze środowiskami, grupami i społecznościami lokalnymi. W odniesieniu do polskiego trzeciego sektora używa się określenia „społeczny bezruch”<sup>64</sup>. W porównaniu z opozycyjnym ruchem Solidarności obecny okres jest postrzegany jako dramatyczna zapaść kooperacji i samoorganizacji społecznej<sup>65</sup>. Aktywność obywatelska i społeczna w Polsce obejmuje mniejszość społeczeństwa, o czym świadczą wyniki badań empirycznych<sup>66</sup>. Rodzima aktywność obywatelska jest specyficzna na tle aktywności zachodniej, jej wzorce są odmienne – w niewielkim stopniu opiera się na sformalizowanej współpracy, brak jest woli i umiejętności kooperacji zorganizowanej i trwałej<sup>67</sup>.

### Wpływ kultury politycznej elit i społeczeństwa masowego na proces konsolidacji demokracji

Demokracja polska niekorzystnie wypada na tle innych demokracji, o czym świadczą wyniki międzynarodowych badań demokracji opublikowane w brytyjskim tygodniku „The Economist”<sup>68</sup>. To komparatystyczne ujęcie wiele mówi o polskiej demokracji. Dla celów porównawczych stworzono indeks demokracji (The Economist Intelligence Unit’s Index of Democracy). Jest on obliczany na podstawie 60 wskaźników pogrupowanych w pięć następujących kategorii: 1) proces wyborczy i pluralizm, 2) wolności obywatelskie, 3) funkcjonowanie rządu, 4) partycypacja polityczna, 5) kultura polityczna<sup>69</sup>. Wyrażany jest na skali od 0 do 10. W zależności od liczby zdobytych punktów na skali każde z państw przyporządkowuje się do jednej z czterech następujących grup: pełnych demokracji (*full democracies*), jeśli uzyskały od 8 do 10 punktów, demokracji wadliwych lub niedoskonałych (*flawed democracies*), jeśli zdobyły od 6 do 7,9 punktów, reżimów hybrydowych (*hybrid regimes*) – jeśli otrzymały

<sup>64</sup> M. Nowak, M. Nowosielski (red.), *Jak badać społeczeństwo obywatelskie. Doświadczenia praktyków*, Poznań 2008, s. 6.

<sup>65</sup> M. Nowak, M. Nowosielski, *Pytanie o społeczny bezruch*, [w:] M. Nowak, M. Nowosielski (red.), *Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce*, Poznań 2006, s. 14.

<sup>66</sup> P. Gliński, *Trzeci sektor w Polsce. Dylematy aktywności*, [w:] M. Nowak, M. Nowosielski (red.), *Czy społeczny...*, s. 58.

<sup>67</sup> M. Nowak, M. Nowosielski, *Pytanie o społeczny...*, s. 18.

<sup>68</sup> *Democracy index 2010. Democracy in retreat. A report from the Economist Intelligence Unit „The Economist”*, [http://graphics.eiu.com/PDF/Democracy\\_Index\\_2010\\_web.pdf](http://graphics.eiu.com/PDF/Democracy_Index_2010_web.pdf), 2010.

<sup>69</sup> Tamże.

od 4 do 5,9 punktów, reżimów autorytarnych (*authoritarian regimes*) – jeśli uzyskały poniżej 4 punktów.

Polska znalazła się na 48 pozycji *ex aequo* z Łotwą, uzyskując 7,05 punktu, a więc w grupie demokracji wadliwych, zajmując miejsce między innymi za takimi krajami, jak Litwa, Chile, Botswana, Jamajka i Brazylia. W podziale na poszczególne składowe indeksu demokracji Polska najlepiej wypada pod względem wysokiego poziomu demokratyzacji procesu wyborczego i pluralizmu (9,58 pkt.) oraz pod względem wolności obywatelskich (9,12 pkt.). Niskie notowania, na pograniczu demokracji wadliwych i reżimów hybrydowych, uzyskał nasz kraj w zakresie funkcjonowania rządu (6,07 pkt.) oraz partycypacji politycznej (6,11 pkt.). Dramatyczny wynik uzyskaliśmy w ocenie polskiej kultury politycznej – 4,38 pkt. W tym wymiarze lokuje to nas wśród reżimów hybrydowych, niebezpiecznie zbliżonych do reżimów autorytarnych. Indeks kultury politycznej składa się z następujących wskaźników: brak akceptacji istnienia silnego lidera, uznanie zgody społecznej za czynnik wytwarzający silną demokrację, brak przyzwolenia na rządy militarne i/lub technokratyczne, brak akceptacji łamania zasad demokracji przez silnego lidera, przekonanie, że demokracje nie podtrzymują efektywnie porządku społecznego, brak oczekiwania, że system demokratyczny generuje dobrobyt ekonomiczny, stopień społecznego poparcia dla demokracji oraz pogląd, że demokracja nie stanowi lepszej od innych ustrojów formy rządów, a także poparcie dla rozdziału kościoła od państwa. Składający się z ośmiu wymienionych elementów indeks stanowi nowatorskie, empiryczne ujęcie pojęcia kultury politycznej. Pozwala na praktyczne odróżnienie kultury demokratycznej od niedemokratycznej<sup>70</sup>. Przedstawione wyniki indeksu demokracji należy odczytywać w kontekście historii narodu i państwa polskiego. Polska kultura polityczna została ukształtowana przez dwie przeciwstawne, wykluczające się i niesprzyjające współczesnej demokracji siły. Z jednej strony nadała jej kształt hierarchiczna kultura polskiego katolicyzmu o zrytualizowanym podporządkowaniu<sup>71</sup>. Kulturę tę charakteryzują

<sup>70</sup> Porównaj: J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski, *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Warszawa 2004; G.A. Almond, S. Verba, *The Civic Culture. Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Boston, Toronto 1965, s. 29–30, 313–315, 337–344, 360–365.

<sup>71</sup> Współczesnym przejawem kościelnej kultury politycznej hierarchicznego podporządkowania jest decyzja przełożonego prowincji Opatrzności Bożej Zgromadzenia Księży Marianów dotycząca byłego redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, marianina – Adama Edwarda Bonieckiego, któremu nakazano zawężenie wystąpień medialnych wyłącznie do „Tygodnika Powszechnego”. Przyczyną ograniczenia wolności słowa duchownego są jego wypowiedzi i komentarze w mediach. Między innymi

także dystanse wyznaczające jednostronne asymetryczne zależności wer-tykalne między warstwami nierównorzędnymi w stratyfikacji społecznej, stanowiące archetyp społeczeństwa zamkniętego<sup>72</sup>. Z drugiej strony polska kultura polityczna uformowała się pod wpływem stanu szlacheckiego w czasach sarmatyzmu (XVII wiek i połowa XVIII wieku). Wytworzyła się wówczas anarchiczna kultura polityczna, której rdzeniem była zasada głosząca nieograniczoną wolność szlachty. Kulturę tę, określaną demokracją szlachecką, opartą na zasadzie megalomanii i równości stanowej oraz *liberum veto*, cechowało samouwielbienie, egoizm, samowola, lekceważenie prawa, nietolerancja, pieniactwo, kłótniowość i konserwatyzm<sup>73</sup>. Istnienie dwóch równorzędnych i antagonistycznych wobec siebie i wobec zasad demokratycznych wzorców konstytuuje stan permanentnego kryzysu kultury politycznej i tożsamości; stan ten S.P. Huntington określa mianem „kulturowej schizofrenii”<sup>74</sup>.

W pracy *O demokracji bez złudzeń i sentymentów* Stanisław Filipowicz nawiązuje do obrazu autorstwa Hieronima Boscha *Statek szaleńców*<sup>75</sup>. Według S. Filipowicza współczesna demokracja przypomina taki statek

---

A.E. Boniecki na zadane w wywiadzie pytanie: „Czy w sejmie powinien wisieć krzyż, czy nie?”, odpowiedział, że „obie odpowiedzi są poprawne”, ponadto – wbrew oficjalnemu zdaniu hierarchii kościelnej – nie potępił działań posła Janusza Palikota zmierzających do zdjęcia krzyża wiszącego w sali sejmu. W wywiadach prasowych przyznał także, że klerjalizacja Polski jest niewskazana, a rozdzielenie kościoła i państwa – uzasadnione. Bagatelizował również fakt zatrudniania przez telewizję publiczną muzyka i kompozytora Adama Michała Darskiego (znanego pod pseudonimem artystycznym „Nergal”), twierdząc, że wbrew oskarżeniom niektórych hierarchów Kościoła nie jest on satanistą, lecz jedynie wykorzystuje niektóre satanistyczne symbole. Na temat ograniczenia możliwości wypowiedzi publicznych A.E. Bonieckiego zobacz: E.K. Czaczkowska, *Ksiądz Adam Boniecki musi milczeć*, „Rzeczpospolita”, 3 listopada 2011.

<sup>72</sup> Rekonstrukcję i druzgocącą krytykę cech narodowych mających swoje źródło w kulturze polskiego katolicyzmu przeprowadził polski filozof i publicysta Jan Stachniuk: J. Stachniuk, *Dzieje bez dziejów: teoria rozwoju wewnętrznego Polski*, Wydawnictwo Zadruza, Warszawa 1939.

<sup>73</sup> Zatrważający obraz patologicznych cech stanu szlacheckiego daje polski historyk i pisarz, badacz przeszłości kultury polskiej, Władysław Łoziński: W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2005.

<sup>74</sup> Pojęcie ‘kulturowa schizofrenia’ używane było przez Samuela P. Huntingtona, w kontekście nakładania się sprzecznych norm kulturowych kultury zachodniej i kultury lokalnej w krajach trzeciego świata. Perspektywa zjawiska jest odmienna, lecz pojęcie to może zostać użyte również wyżej opisanym kontekście. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2004, s. 254.

<sup>75</sup> S. Filipowicz, *O demokracji bez złudzeń i sentymentów*, Warszawa 1992, s. 39.

szaleńców. Na pokładzie statku trwa w najlepsze wesoła uczta, lecz nikt nie troszczy się o sterowanie nim. Według niektórych interpretacji, co znamienne, ostatecznym celem statku jest utopijna kraina Narragonia, „raj błaznów”. Nie zadajemy sobie pytania o przyszły kształt ustroju demokratycznego. Realizujemy projekt demokracji w całkowitym oderwaniu od współczesnych zmian związanych z globalizacją, które w istotny sposób wpływają na sposób funkcjonowania współczesnych państw narodowych, stopniowo tracących suwerenność na rzecz instytucji ponadnarodowych.

W środowiskach naukowych i politycznych silnie odczuwana jest potrzeba reform demokracji w kontekście zmian we współczesnych społeczeństwach. Na zlecenie Rady Europy P.C. Schmitter oraz Alexander H. Trechsel zaproponowali zmiany w funkcjonowaniu współczesnych demokracji obejmujące między innymi: wprowadzenie powszechnego obywatelstwa w formie przyznania każdemu od momentu urodzenia prawa do głosowania, wykonywanego przez jednego z rodziców aż do osiągnięcia przez dziecko dorosłości; głosowanie preferencyjne polegające na umożliwieniu obywatelom wyrażania swoich preferencji poprzez porządkowanie kandydatów według udzielanego im poparcia (od popieram całkowicie, do całkowicie nie popieram z uwzględnieniem także wskazania „żaden z powyższych”); zachęcające do udziału w polityce loterie dla wyborców głosujących po raz pierwszy, stałych wyborców oraz dla wszystkich innych, w której nagrodą byłaby możliwość podjęcia decyzji w zakresie dystrybucji funduszy publicznych; tworzenie doradczych ciał przedstawicielskich dla różnych grup społecznych (młodzieży, niepełnosprawnych, rencistów, emerytów); wdrażanie elektronicznej administracji i elektronicznych wyborów; wprowadzenie obowiązku służby obywatelskiej – podejmowanej obligatoryjnie przez wszystkich po ukończeniu szkoły średniej; umożliwienie redystrybucji środków poprzez budżety partycypacyjne tworzone na poziomie lokalnym; powołanie losowo wybieranych ciał przedstawicielskich uprawnionych do oceniania i odrzucania projektów ustaw<sup>76</sup>.

Tymczasem tygodnik „The Economist” uznaje Polskę za kraj o niedoskonałej i wadliwej demokracji. A od pełnej demokracji oddziela nas dużo: niski poziom uczestnictwa, brak zaufania do instytucji politycznych, przekonanie o słabym funkcjonowaniu demokratycznych procedur,

---

<sup>76</sup> P.C. Schmitter, A.H. Trechsel, *The Future of Democracy in Europe. Trends, Analyses and Reforms*, A Green Paper for the Council of Europe, Strasbourg, [http://www.thefutureofrepresentativedemocracy.org/files/pdf/resources/schmitter\\_thefutureofDemocracyinEurope.pdf](http://www.thefutureofrepresentativedemocracy.org/files/pdf/resources/schmitter_thefutureofDemocracyinEurope.pdf), 2004, s. 86–118.

liczne patologie elit politycznych, obciążenie kultury politycznej autorytarnym dziedzictwem oraz wzorcami używania przemocy, poparcie dla partii populistycznych oraz ugrupowań o charakterze fragmentarycznie antysystemowym. Padają liczne ostrzeżenia o niebezpieczeństwie dekonsolidacji demokracji w naszym kraju. Alternatywą dla polskiej demokracji niekoniecznie musi być zwrot w kierunku autokracji. Grozi nam inne niebezpieczeństwo. P.C. Schmitter uważa, że obok demokracji i autokracji możliwe jest istnienie systemów hybrydowych, a wśród nich trwałych nieskonsolidowanych demokracji. Trwała nieskonsolidowana demokracja oznacza system polityczny, w którym elity i społeczeństwo nie potrafiły znaleźć ani ustalić takiej formy stabilnego rządu, która byłaby odpowiednia dla istniejących struktur społecznych oraz respektowana i akceptowana przez obywateli. Takie kraje są demokracjami tylko dlatego, że nie mają żadnej innej alternatywy systemowej. W takich krajach wybory są przeprowadzane, istnieją stowarzyszenia, prawa mogą być respektowane, ale nie są one powszechnie akceptowane, przewidywalne, regularne, wzorcowe i samoreprodukujące się<sup>77</sup>.

Zadaniem uczonego, jak chciał Florian Znaniecki, jest reagowanie na wyzwania, zagrożenia i problemy stojące przed społeczeństwem<sup>78</sup>. Podejmowana refleksja nad instytucjami społecznymi i politycznymi musi opierać się na obiektywnych podstawach, inaczej jest działaniem jałowym i bezwartościowym.

## STRESZCZENIE

W tekście przedstawiono kluczowe dla konsolidacji polskiej demokracji wymiary, w których pojawiły się istotne punkty zapalne. Są to: prawidłowe i spójne rozwiązania legislacyjne, skuteczność i stabilność instytucji państwa, efektywne funkcjonowanie mechanizmów i kanałów reprezentacji i realizacji interesów podstawowych grup społecznych, funkcjonowanie systemu partyjnego na zasadach demokratycznych, skuteczność mechanizmów rozwiązywania konfliktów politycznych i społecznych, sprawność i adekwatność reakcji instytucji państwa na zjawiska nadzwyczajne, silne i aktywne społeczeństwo obywatelskie oraz zintegrowana, demokratyczna kultura polityczna elit i społeczeństwa masowego.

<sup>77</sup> P.C. Schmitter, *Dangers, Dilemmas and the Prospects for the Consolidation of Democracy*, [w:] *Democracy in Theory and Practice*, Moskwa 1995, s. 145.

<sup>78</sup> F. Znaniecki, *Spoleczne role uczonych*, Warszawa 1984, s. 473–474.

Jan Błuszkowski, Daniel Mider

## **THE CONSOLIDATION OF DEMOCRACY IN POLAND**

The paper presents key dimensions of the consolidation of democracy, in which trouble spots of Polish democracy appeared. These dimensions are: correct and coherent legislative solutions, efficiency and stability of state institutions, effective mechanisms and channels of representation together with implementation of main social groups' demands, functioning of party system according to democratic principles, effective mechanisms resolving political and social conflicts, effective and adequate reactions of state institutions to emergency situations, strong and active civil society, integrated and democratic political culture of elite and mass society.

**KEY WORDS:** *political system, system transformation, democracy consolidation, civil society, political culture*